Nr- 21 Poniedziałek 23 stycznia (5 Lutego) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

W sprawie ugody polsko-ruskiej.

Lwów (AP). Na naradzie prezydyum klubów oraz namiestnika, sprawa ugody polsko-ruskiej znacznie posunęła się naprzód. Ukraińcy zgadzają się na otrzymanie 2 miejsc w zarządzie krajowym z ogólnej liczby siedmiu, lecz żądają natomiast 30% mandatów poselskich. Polacy zgadzają się na 26,6% mandatów. Pomimo przychylnego nastroju na posiedzeniach sejmowych, obstrukcya trwa w dalszym ciągu. W ugrupowaniu partyi polskich w sejmie nastąpił dalszy rozłam. Wszyscy polacy — członkowie lewicy sejmu utworzyli odrębną organizacyę „Klub lewicy demokratyczno-narodowej".

Sprawa hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.). W izbie sądowej w dniu wczorajszym odczytano przebieg procesu Ronikiera w pierwszej instancyi.

Nowy zatarg francusko-włoski.

Paryż (AP). „Liberté" donosi, że włosi pod pozorem blokady tureckiego brzegu Czerwonego morza, zażądali od T-wa francuskiego kolejowego w Chodeidzie i Sanaa, by opuściło terytoryum, zajęte przez T-wo, wyznaczając termin 5-dniowy. Towarzystwo odmówiło żądaniom. Włosi zbombardowali wybrzeże. Straty T-wa wynoszą 12 milionów franków.

Paryż (Wł.). Wobec bombardowania przez włochów terytoryum francuskiego T-wa kolejowego w Chodeidzie, prasa domaga się wysłania floty francuskiej na Czerwone morze.

Rewolucya w Chinach.

Mukden (AP). W związku z wylądowaniem w południowej Mandżuryi oddziałów wojsk rewolucyjnych, wice-król oświadczył władzom administracyjnym prowincyi giryńskiej i cycykarskiej, że w razie upadku Mukdenu odbierze sobie życie. Wice-król doradza władzom administracyjnym zarządzenie środków przeciwko przejściu prowincyi powyższych na stronę rewolucyonistów, ponieważ fakt ten może pociągnąć za sobą podział Mandżuryi.

Czifu (AP). Z Deru-Czżou-Fu powróciły trzy transportowce z oddziałami rewolucyonistów; część wojska wylądowała. Rewolucyoniści stracili w walce 400 żołnierzy i wielu rekrutów.

Kuań-Czen-Czy (AP). Organ urzędowy „Man Siu-Nici", zwracając uwagę na wylądowanie w Mandżuryi rewolucyonistów, pisze: „Nie wiemy, czy zamierzają rewolucyoniści akcyę wojenną, czy też demonstracyę. W każdym razie wpływy książąt mandżurskich dotąd przeciwdziałały biegowi rewolucyi. Zanim rewolucyoniści nie opanują twierdzy bogdychana — Mukdenu, nie osiągną oni ostatecznego rezultatu. Czżao-Er-Siuń przy pierwszej sposobności uzna republikę, ponieważ armia jego nie może stawiać oporu wojskom rewolucyjnym. Co się tyczy cudzoziemców w Mukdenie, to dopóki Japonia posiada w Mandżuryi dostateczną ilość wojsk, poddani Japonii mogą być spokojni o swe majętności.

Kuan-Czen-Czy (AP). Generał Ma, który wyruszył z Anduniu, zażądał od wicekróla wysłania 4-ch armat.

Z sejmu węgierskiego

Budapeszt (AP). Sejm węgierski. Geza Volonyi wniósł następującą interpelacyę do rządu: „Czy jest to prawda, że rozwiązany sejm chorwacki miał zamiar ogłosić swoją niezależność od rządu węgierskiego i że posłowie złożyli referat cesarzowi i następcy tronu w sprawie utworzenia państwa niezależnego, w skład którego miały wejść: Chorwacya, Slawonia, Dalmacya, Bośnia i Hercogowina. Prezes ministrów odpowiedział, że rząd wistocie otrzymał wiadomość, iż sejm chorwacki zamierza przyjąć uchwałę, niezgodną z prawami zasadniczemi. Taka uchwała byłaby demonstracyą, któraby przekonała ludzi wrogo usposobionych względem państwowości węgierskiej, iż w części naszego państwa panują porządki, prowadzące do powstania. Co się tyczy drugiego pytania, to rząd niema żadnych wiadomości, jednak złożenie takiego referatu jest możliwe. Sądzę, że referat będzie rzucony do kosza".

Mowa Lloyd-George'a.

Londyn (AP). Lloyd-George w City, odpowiadając na mowę przedstawiciela opozycyi, zaznaczył, iż Anglia nigdy jeszcze nie była tak uzbrojona, jak w chwili obecnej. Jeśli żądają oszczędzania finansów, to trzeba powstrzymać wzrost wydatków na uzbrojenie; lecz, zanim w stosunkach międzynarodowych nie zostały usunięte zazdrość i gniew, wzrostu wydatków na uzbrojenie powstrzymać nie można. Wypadki niedawnej przeszłości zwróciły uwagę wszystkich narodów na niebezpieczeństwo groźne.

Sądzę, że dla Francyi, Niemiec, Rosyi, jak i dla Anglii, ważne jest, by w stosunkach międzynarodowych nastąpiło polepszenie i wierzę, że to jest możliwe.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Generał Caneva został zraniony pod Trypolisem.

Wiedeń (Wł.). Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki nie przyjmie propozycyi rokowań pokojowych, skoro będą one zawierać w sobie warunek zrzeczenia się przez sułtana zwierzchnictwa nad Trypolisem i Cyrenaiką.

Uroczystości bułgarskie.

Sofia (AP). Przy obiedzie król Ferdynand w przemówieniu wyraził podziękowanie Monarchom, którzy przysłali na uroczystości bułgarskie swoich przedstawicieli. Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz w imieniu Najjaśniejszego Pana witał królewicza Borysa w uroczystej chwili przyjęcia na siebie ważnych obowiązków wobec króla i ojczyzny.

Sprawa o szpiegostwo.

Lipsk (AP). W sądzie rzeszy zakończono sprawę adwokata angielskiego Bertrana Stuarta, oskarżonego o szpiegostwo.

Sąd uznał go za winnego i skazał na 3½ lata twierdzy. Stuart zawołał na posiedzeniu sądu: „Jestem niewinny, niech o tem dowie się cała Anglia.

W Serbii.

Belgrad (AP). Staroradykali stanowczo odmówili udziału w gabinecie koalicyjnym. Król odbył naradę z przywódcami opozycyi w sprawie uformowania ministerstwa koalicyjnego.

Zgon Tuszetu chana.

Urga (AP). Zmarł Tuszetu-chan, który, jako potomek Czingis-chana miał prawo do tronu w Mongolii.

Podróż angielskiej pary królewskiej.

Londyn (AP). Do Spithead'u przybył jacht królewski, eskortowany przez dywizyę pancerników.

Rewizya.

Petersburg (Wł.). Na mocy rozporządzenia ministra oświaty Kasso w Wilnie będzie dokonana rewizya prywatnych średnich zakładów naukowych. Według pogłosek, rewizya ta ma na celu zbadanie kwestyi, czy powyższe zakłady naukowe stosują normę procentową względem uczniów — żydów.

Sprawa Hermogena.

Petersburg (Wł.). Sabler na posiedzeniu Synodu poinformował obecnych o poglądach rządu na sprawę Hermogena.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, że Hermogen opracowuje podanie o ponowne rozpatrzenie jego sprawy przez Synod.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, że Hermogen wyjeżdża z domu na narady.

Petersburg (Wł.). Synod zaniechał zamiaru użycia siły względem Hermogena w celu zmuszenia go do wyjazdu z Petersburga.

Petersburg (Wł.). „Ruskoje Znamia" zamieściło artykuł, w którym dowodzi, że Hermogen walczył w Saratowie ze związkowcami.

Sprawa Heliodora.

Petersburg (Wł.). Przybyła tu z Carycyna deputacya w związku ze sprawą Heliodora.

Nominacye.

Petersburg (Wł.). Wice-dyrektor Zubowskij mianowany został dyrektorem kancelaryi min. spr. wewn. Makarowa, na miejsce Knola, który został mianowany senatorem.

Pogłoski o dymisyi Timaszewa.

Petersburg (Wł.). „Gołos Ziemli" donosi, że minister handlu Timaszew ma się podać do dymisyi. Na jego miejsce mianowany będzie Denisow, który pierwszy podniósł kwestyę nacyonalizacyi handlu i kredytu.

Goście angielscy.

Moskwa (AP). Goście angielscy odwiedzili akademię duchowną, gdzie im zgotowano uroczyste przyjęcie. Rektor akademii powitał delegacyę mową. W odpowiedzi biskupi anglikańscy zaznaczyli, że religia i studya teologiczne prowadzą do zjednoczenia narodów chrześcijańskich.

Moskwa (AP). Goście angielscy byli obecni na nabożeństwie w soborze Uspieńskim.

Moskwa (AP). Wczoraj wieczorem na dworcu Brzeskim żegnali gości angielskich prezydent miasta i posłowie do Dumy Państwowej. Publiczność urządziła wspaniałą demonstracyę. O godz. 10 wieczorem delegacya angielska wyjechała za granicę.

Moskwa (AP). Poseł angielski przysłał prezydentowi miasta w imieniu delegacyi angielskiej 200 f. st. dla ubogich m. Moskwy.

Moskwa (AP). Grupa gości angielskich z admirałem Beresfordem na czele odwiedziła butyrskie więzienie etapowe.

Różne.

Wiedeń (AP). Na cześć powracającego z uroczystości bułgarskich Wielkiego Księcia Andrzeja Włodzimierzowicza będzie wydany przez cesarza Franciszka Józefa obiad.

Władywostok (AP). Pozwolono przyjąć poddaństwo rosyjskie 593 rodzinom koreańskim.

Wołogda (AP). Zarząd miejski i zgromadzenie ziemskie wszczęły starania o otwarcie w Wołogdzie północnej izby sądowej.

Berlin (AP). Incognito przybyli król czarnogórski z synem Piotrem. Zabawią tu dwa dni, poczem odjadą do Rosyi.

Zagrzeb (AP). Rząd wyraził swoją zgodę na otwarcie uniwersytetu.

Berlin (Wł.). Rada związkowa Rzeszy niemieckiej przyjęła projekt prawa o poddaństwie.

Rzym (AP). W obecności pary królewskiej otwarta została międzynarodowa wystawa hygieny społecznej.

Wiedeń (Wł.). Porta żąda okupacyi Krety przez mocarstwa opiekuńcze wobec zaszłych tam wypadków.

Rzym (AP). Związek fabrykantów bawełny otworzył wystawę wyrobów bawełnianych, dostarczonych z Europy, Azyi i Ameryki, celem wynalezienia nowych rynków dla towarów włoskich wzamian straconych w Turcyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Zaślubiny N. M. P.
Jutro 24 (6) Tymoteusza B. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 32
Zachód słońca o godz. 4 m. 57.
Długość dnia godz. 9 m. 25.

Kalendarzyk Historyczny.

5 lutego n. st.

Roku 1639. Władysław IV posyła do Wiednia Denhoffa z propozycyą wymiany uwięzionego Jana Kazimierza na pfalcgrafa Ruprechta.

— **Kara prasowa.** Na mocy rozporządzenia gubernatora, redaktor tygodnika ukraińskiego „Zasiw" A. F. Stepanenko za zamieszczenie w № 3 z dn. 20 stycznia artykułu p. t. „Przed 4-tą Dumą państwową", w drodze administracyjnej został skazany na grzywnę 400 rubli z zamianą na areszt dwumiesięczny.

— OTRUCIE. W d. № 11 przy ul. Poczajowskiej zażyła trucizny służąca Uljana B. Lekarz Pogotowia odwiózł desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— POSTRZELONY. Wczoraj wieczorem na Głuboczycy nieznaky złoczyńca wystrzelił z rewolweru do W. Tanuna. Kula ugrzęzła w prawej nodze T. Lekarz Pogotowia wyjął kulę.

— KRADZIEŻE. W d. № 2 przy ul. Luterańskiej z mieszkania E. Pauer skradziono rozmaite rzeczy, wartości 300 rb.

Przy ul Bulwarno-Kudriawskiej u Pinczukowa skradziono dorożkę. Złodziei Żołobowych ujęto na Besarabce.

W domu № 14 przy ul. Michajłowskiej okradziono mieszkanie D. Donczenko.

W d. № 10 przy ul. Rejtarskiej z mieszkania szewca L. Parisko czeladnik rzemieślniczy S. Gorowenko skradł różne rzeczy, wartości 60 rb. i umknął.

W d. № 16 przy ul. Spaskiej złodzieje usiłowali okraść mieszkanie B. Karpowej.

W d. № 41 przy ul. Szczekawickiej skradziono bieliznę ze strychu, należącego do mieszkania A. Lewczenko. Złodzieja P. Golikowa ujęto.

W pobliżu d. № 24 przy Kreszczatyku z kieszeni M. Zamykowskiego skradziono portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja N. Tkaczenko ujęto.

Przy ul. Żytomierskiej aresztowano złodziei kieszonkowych: Ch. Presmana, S. Nieboguda i W. Pustowojtenko.

— JAZDA NIEOSTROŻNA. D. 21 stycznia na placu Aleksandrowskim pijany dorożkarz najechał na W. Winogradowa. W. wywichnął sobie prawą rękę. Dorożkarza aresztowano.

— OTRUCIE. Wczoraj przy ul. Włodzimierskiej zażyła trucizny robotnica Gonczarowa, pozbawiona pracy. Lekarz Pogotowia odwiózł G. do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. Przed kilkunastu dniami w Kijowie aresztowano niejakiego Dawidowicza ze Staroduba w związku z zagadkowem zniknięciem jego kochanki Buchowej. Dawidowicz wynajął mieszkanie na Głuboczycy i pojechał do Starodubu po Bychową, skąd następnie wyjechali oni do Kijowa.

Dawidowicz wszakże przyjechał do Kijowa sam jeden, a Bychowa, jak mówi D., znikła na st. Homel.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 22 stycznia (4 lutego) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—9,4	—8,3	—17,0
Barometr przy O w mm	726,0	734,9	745,2
Stop. wilgotności w proc	89	76	64
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.	PółPółZ$_{12}$	ZPółZ$_9$	Z$_3$
Chmur. wedł. 10 st. sys	10	10	0
Ilość opadów w mm.	2,8	0,5	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—4,5
Najniższa	—17,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—11,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—6,4

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi; temperatura wyższa od normalnej — w pasie południowym, na wschodzie i częściowo w centrum; niższa od normalnej — w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: obniżenie temperatury w pasie południowym i w centrum, znaczne mrozy — w pozostałych rejonach. Rosyi.

Opady możliwe w całej Rosyi, za wyjątkiem południowego zachodu i zachodu.

Obrączki rozwodowe.

Do szeregu wynalazków, jakimi nas obdarzyła Ameryka, ten znany „kraj wynalazków", dołączył się obecnie jeszcze jeden, może nie tak sensacyjny, jak inne, ale niemniej w swoim rodzaju i zakresie praktyczny. Nowa ta moda wyszła z Chicago, którego haute volée wykazuje dosyć pokaźną cyfrę w statystyce rozwodów amerykańskich.

Wynaleziono tam mianowicie „obrączkę rozwodową", jako przeciwieństwo do obrączki ślubnej. Urok ich odczuć zdołają jedynie istotne rozwódki. Od ślubnych różnią się te nowe obrączki tem, że są węższe i nosi się je na małym palcu prawej ręki. Autorką tego donioslego i epokowego wynalazku jest młoda mrs. Marina Parke, świeżo rozwiedziona ze swym mężem, znanym inżynierem. Niedawno ukazała się ona w towarzystwie i obudziła uwagę i ciekawość znajomych zgrabną obrączką na małym palcu. Zapytana o jej znaczenie, odparła, że wpadła na pomysł, aby w ten sposób stworzyć widomy znak dokonanego rozwodu. Moda ta zyskała ogólne uznanie, to też rozeszła się szybko i przyjętą została w całem Chicago. Dziś znajduje się w każdym salonie pełno dam z małą obrączką na małym palcu prawej ręki, a mrs. Parke jest niestrudzoną w wyliczaniu zalet i apostołowaniu z zapałem swego wynalazku. Przedewszystkiem nowi znajomi nie pytają już o „zdrowie i powodzenie małżonka", a dawni i może długo niewidziani przyjaciele, którzy o rozwodzie jeszcze nie słyszeli, są odrazu na pierwszy rzut oka wtajemniczeni w zmienioną sytuacyę i nie [illegible] niezręcznemi pytaniami wprowadzać i siebie i damę w zakłopotanie.

ZE SPORTU.

Srebrne gody pneumatyka.

Rok przyszły zapisze ważną datę w historyi rozwoju cyklistyki i automobilizmu, a mianowicie dwudziestopięciolecie pneumatyka. W r. 1888 Dunlop sporządził pierwszą obręcz z płótna i kauczuku, wypełniając ją ścieśnionem powietrzem i zabezpieczając gumowym płaszczem. Odtąd też datuje się potężna dziś gałąź przemysłu.

Pneumatyk z jednej strony uczynił rower równocześnie praktycznym i prawdziwie przyjemnym środkiem lokomocyi, usuwając tortury, na jakie przy pełnych gumach skazani byli cykliści, z drugiej zaś strony, dał skrzydła automobilowi, zapewniając mu wraz z komfortem nieprawdopodobną, zdawałoby się, szybkość.

6)

Dr. A. Wylm.

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

Zjawisko to otworzyło oczy, rzuciło się ku łóżku i ku memu najwyższemu zdumieniu zniknęło w ciele młodej dziewczyny, która odzyskała dawny wygląd i z krzykiem się obudziła. Obudziłem się również, lecz nie doznałem już przykrych wrażeń poprzedniej nocy, czułem tylko silne znużenie. Reszta nocy upłynęła spokojnie.

— Dochodzę teraz do czwartej nocy, w której zaszły nowe zmiany. Zbudziłem się w tym samym pokoju, lecz był on pusty, coś mnie jakby popchnęło ku ścianie, którą przebyłem i znalazłem się w sąsiedztwie pokoju, dość obszernym, w którym stały dwa łóżka osłonięte jednym baldachimem, meble w stylu empire obite były podobnie jak i ściany bladożółtą materyą. Na kominku stał duży marmurowy zegar, podtrzymywany przez statuę ze złoconego bronzu, przedstawiającą Napoleona I-go na koniu. Wymieniam panu te szczegóły, by dowieść jak dalece wrażenia me były ścisłe i dokładne.

— Moja nieznajoma leżała w łóżku na prawo, lewe było zajęte przez osobę starszego wieku. Jak już panu mówiłem jakaś niezwalczona siła, popchnęła mnie ku młodej dziewczynie, ująłem jej rękę i znów stało się to samo. Zjawisko powstało, otworzyło oczy i zniknęło w ciele młodej dziewczyny w chwili, gdy ta się budziła krzycząc. Śpiąca dama zbudziła się także, potem wizya stała się niewyraźną i sen mój się rozwiał. Z rana wstałem nie czując najmniejszego znużenia.

— Piątą noc spędziłem w niezbyt przyjemny sposób, musiałem być na obiedzie wydanym przez jednego z kolegów na pożegnanie kawalerskiego życia. Pito i rozmawiano przez noc całą; położyłem się późno i nic mi się nie śniło.

— Noc szósta rozpoczęła się w ten sam sposób, co czwarta. Zbudziłem się w pokoju empire, młoda dziewczyna i dama zajmowały te same łóżka. Nie będę panu powtarzać szczegółów dobrze już mu znanych, poprzestanę tylko na tem, że postanowiłem nie budzić się w chwili, gdy młoda dziewczyna objawi przestrach.

— Stało się tak jak chciałem. Zjawisko utworzyło się prędzej, niż dnia poprzedniego i gdy tylko młoda dziewczyna zbudziła się krzycząc, otworzyło oczy i zniknęło w niej. Tym razem nie doznałem żadnej trwogi i pozostałem w pokoju. Ładna moja nieznajoma usiadła na posłaniu i ciężko oddychając przycisnęła ręką serce. Starsza dama zbudziła się również i usłyszałem ich głosy. Głosy te były zupełnie wyraźne, lecz zdawały się płynąć z bardzo daleka.

— Co ci jest znowu, moje dziecko?—mówiła dama.

— Och, mamo! Widziałam znów tego człowieka!

— Ależ to przywidzenie, droga moja, jesteś tak przerażona, iż zdaje ci się, że go widzisz w nocy. Czyż nie zdajesz sobie sprawy, że to tylko sen? Wstań i opatrz sama pokój.

— Och nie mamo! Boję się wstać.

Matka nieznajomej zadzwoniła i zawołała głośno: Maryo, Maryo!

Z przyległego pokoju weszła młoda, tęga dziewczyna, ubrana w wełnianą spódnicę i chustkę.

— Co pani rozkaże?—spytała przybyła.

— Panna Lucyna znów miała zmorę, przyśniło się jej, że stoi przed nią jakiś nieznajomy brunet z długą czarną brodą. Poszukaj pod łóżkami, za firankami, spróbuj zamki.

Marya rozpoczęła najtroskliwszy przegląd całego mieszkania, przeszła przezemnie trzy czy cztery razy nie dostrzegając mnie wcale. Podczas tych poszukiwań patrzyłem na Lucynę, która siedziała skulona na łóżku z wyrazem przestrachu na twarzy. Zbliżyłem się do niej i z zachwytem patrzyłem w jej wielkie ciemne oczy.

— Widzisz moje dziecko, że obawy twe są urojone—odezwała się matka, gdy Marya oznajmiła im, że nigdzie nic nie znalazła. Połóż się i śpij.

Lucyna (imię to brzmi dla mnie ślicznie) zdecydowała się położyć, lecz nadaremnie obracała się na łóżku—nie mogła usnąć. Chciałem się oddalić, lecz nie byłem w stanie wykonać żadnego ruchu; jedyny, jaki mogłem uczynić, to przyłożenie ręki do czoła młodej dziewczyny. Pozostałem przez kilka minut w tej pozycyi i dostrzegłem, że wzburzenie Lucyny minęło, oczy się przymknęły i usnęła. Wtedy przyszło mi na myśl szepnąć jej do ucha, by się nie przestraszała nigdy, dostrzegłszy mnie w swym pokoju.

Podczas, gdy na uśpioną patrzyłem, uczułem, że coś mnie pociąga niby sznur elastyczny, napróżno się opierałem, znalazłem się prawie zaraz w swym pokoju, ale po zbudzeniu się, czułem się zupełnie dobrze.

— Wczoraj przez cały dzień byłem bardzo zajęty, musiałem napisać sprawozdanie z ekspertyzy w bardzo ważnej kwestyi. Długo dyskutowałem z dwoma kolegami i jako najmłodszemu przypadło mi w udziale ułożenie raportu. Pracowałem aż do trzeciej z rana, usnąwszy zaś nie miałem żadnych snów.

— Oto jest drogi doktorze wierny opis mych przygód z całego tygodnia.

Podziękowałem p. Leyre za jego opowiadanie; nie miałem już mu nic do zalecenia, pożegnaliśmy się zatem, naznaczywszy przyszłe spotkanie za tydzień przy śniadaniu. Widocznie chemia uczy akuratności, bo po upływie tygodnia oznajmiono mi mego gościa w samo południe. Posiliwszy się z doskonałym apetytem, przemówił temi słowy:

— To, co mam panu dziś opowiedzieć, jest jeszcze nieprawdopodobniejsze, niż wszystko, co było dotąd. Przed zaczęciem, czy pozwolisz mi pan zadać sobie kilka pytań?

— Bardzo proszę—odrzekłem.

— Czy uważasz pan za możliwe, by jaka ludzka istota mogła być jednocześnie w dwóch miejscach?

— Bardzo wątpię, jednak muszę panu wyznać, że życie świętych obfituje w podobne fakty. Pisarze mistyczni nazywają to darem wszechbytności. Znajdziesz pan przykłady jej w życiorysach świętego Alfonsa Liguori i świętego Franciszka Ksawerego. Lecz może to są tylko legendy.

— Czy objawy podobne zdarzały się tylko w życiu świętych?

— Czytałem i o innych przykładach, lecz nie chciałbym zaznajamiać pana z tą literaturą specyalną, by nie wywołać ze strony pana bezwiednego oddziaływania na wypadki zachodzące. Radziłbym panu pozostawić je naturalnemu biegowi. Będą one mieć większe znaczenie, gdy żaden wpływ zewnętrzny nie będzie działać na pańską wyobraźnię.

— Rozumiem pana, jestem jednak mocno zaciekawiony tem wszystkiem, co mnie spotyka. Powiedz mi pan, czy to podobna, by to był tylko sen?

— Ostatniego czwartku położyłem się bardzo wcześnie; zasnąwszy, znalazłem się znów w sypialni młodej dziewczyny, zjawisko powstało w kilka minut, wtedy usiadłem w drugim końcu pokoju. Postać owa otworzyła oczy, poznałem, że mnie dostrzega, ale we wzroku jej nie zauważyłem żadnego zdziwienia; pośpieszyłem powiedzieć:

— Nie obawiaj się, nie uczynię ci nic złego.

— Cóż panu odpowiedziała? — spytałem z mimowolną żywością.

— Przemówiła do mnie, nie tym co przedtem, idącym jakby z dali głosem, lecz jasnym i dźwięcznym.

— „Co pan tu robisz?" Miała minę wystraszoną.

— Pospieszyłem uspokoić mą dziwną interlokutorkę, przyszło mi na myśl wzbudzić jej ciekawość by zawiązać rozmowę. Nie ruszając się więc z miejsca przemówiłem: „Pani, muszę się z nią podzielić faktem najdziwniejszym w świecie. W tej chwili śpię u siebie w Bordeaux, w domu przy bulwarze Canderan, a jednocześnie w niepojęty dla mnie sposób znajduję się i tu".

— Byś pan zrozumiał stan mego ducha, doktorze, przypomnij sobie, co mu mówiłem o tej duchowej miłości jaką wzbudzało we mnie nieznane mi tajemnicze zjawisko. Lecz słowa me nie poruszyły go, stało wciąż nieruchome z wyrazem przestrachu, wtedy spróbowałem jeszcze jednego środka.

— Jesteś pani zresztą, mówiłem dalej w stanie podobnym do mego. We śnie pociągamy siebie wzajemnie, a raczej twoja dusza przyciąga moją, podczas gdy ciało me opuszczone śpi tam daleko.

— Oddawna już przychodzę w nocy do tego pokoju, spostrzegłaś mię od niedawna bo od niedawna jesteś w tym stanie, co ja. Jest to stan niezwykły i niewielu ludziom danem jest osiągnąć go, podziękuj zatem Bogu za ten dar wyjątkowy. By się przekonać o prawdzie mych słów, spójrz na swe łóżko, ujrzysz tam swe ciało uśpione.

Zjawisko, zwróciwszy się ku łóżku, wydało głośny okrzyk, później pochyliło się nad swem własnem ciałem.

— Teraz chcę cię przekonać, dodałem, że oboje jesteśmy w stanie dusz otoczonych powłoką prawie niematerialną. Pozwól mi zbliżyć się i podaj mi rękę.

(D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.